

# W Polsce znaleźli swój dom

Hanna pamięta, że uciekając całą noc spędzili w lesie. Zapamiętała ulewę i strzały. Zura i jej mąż stracili pracę, a o nowej nie mieli co marzyć w zrujnowanym kraju. Obie kobiety znalazły w Polsce dom i nowych, polskich przyjaciół.

Polska to kraj, w którym swoje miejsce do życia znajduje liczna grupa cudzoziemców. Coraz częściej zdarza się, że w miejscach publicznych słyszymy osoby rozmawiające w obcym języku i sąsiadujemy z przedstawicielami różnych narodowości i kultur. Polska stała się atrakcyjnym miejscem do pracy, studiów i życia dla osób pochodzących z różnych zakątków świata. Najczęstszymi powodami wyjazdu z ojczyzny są oczywiście względy ekonomiczne i właśnie migranci zarobkowi są w Polsce grupą najliczniejszą. Zdarza się jednak również, że powody wyjazdu wynikają z grożącego w ojczyźnie niebezpieczeństwa, jak np. tocząca się tam wojna. Wszyscy, jako

społeczeństwo przyjmujące, mamy wpływ na to, jak nasi przybysze będą czuli się w Polsce i czy tu odnajdą swój dom. Znaczną rolę odgrywają tu oczywiście instytucje publiczne i polityka państwa w stosunku do cudzoziemców. Każdy z nas jednak w swoim środowisku ma możliwość stworzenia przyjaznej atmosfery i otwarcia na przybyszów z innych krajów czy kręgów kulturowych.

Caritas Polska od lat realizuje działania pomocowe dedykowane migrantom i uchodźcom. W ramach czterech projektów finansowanych z Funduszu Azylu, Migracji i Integracji prowadzone są Centra Pomocy Migrantom w Warszawie, Olsztynie,

Kaliszu i Szczecinie. Centra ofertują na co dzień wielowymiarową pomoc dla cudzoziemców. Jednak poza bezpośrednią pomocą dla migrantów realizowane projekty zakładają również edukację społeczeństwa przyjmującego poprzez szkolenia dla pracowników urzędów dotyczące aspektów pracy z cudzoziemcami oraz warsztaty dla nauczycieli i pedagogów pracujących z dziećmi cudzoziemskimi. Są także opracowane i dystrybuowane wśród instytucji i organizacji, które mają kontakt z migrantami podręczniki przybliżające praktyczne aspekty integracji cudzoziemców.

Zapraszamy do zapoznania się z historiami migrantów, które zostały zrealizowane w ramach cyklu reportaży pod hasłem „Bliskie i dalekie podróże”. Mamy nadzieję, że przedstawione historie pozwolą na lepsze zrozumienie sytuacji cudzoziemców w Polsce.

## Hanna: zapamiętałam ulewę i strzały

Hanna na Ukrainie mieszkała w Słowiańsku, w Obwodzie Donieckim. Tam zostawiła swój sklep, dwa domy i auto. Śmieje się, że w ojczyźnie przez lata wypracowała emeryturę wartą 200 złotych. Uciekła do Polski z powodu wojny, która dotknęła wschodnią Ukrainę. Wyjechała w 2015 roku, kiedy zaczęło być bardzo niebezpiecznie i kiedy lęk przed wojną był już bardzo duży. Hanna doświadczyła strzelaniny tuż obok jej domu. Pewnego dnia otrzymała informację, że jest możliwość wydostania się z tego rejonu. Wraz z jeszcze jedną rodziną udało się uciec. Przez 10 dni mieszkała wraz ze znajomymi w lesie – w namiocie i samochodzie. Wyczekiwali momentu, gdy ustaną działania wojenne. Najbardziej zapamiętała ostatnią noc, ulewę i strzały, które ustały dopiero niedługo przed północą. Wczesnym rankiem zaskoczyła ją cisza. Mogli wydostać się z niebezpiecznego rejonu dzięki utworzonemu korytarzowi. Najpierw wyjechała do Kijowa, gdzie zajmowała



MARZENIEM HANNY BYŁ ZAKUP MASZyny OVERLOCK, NA KTÓREJ POTRAFI USZYĆ NIEMAL WSZYSTKO.

się usługami kosmetycznymi i dobierała szyciem. Ostatecznie jednak w 2016 roku przybyła do Polski, dokąd wcześniej przyjechał jej syn – Illa – obecnie student dietetyki na poznańskiej uczelni. Pytana czy nie żałuje dóbr materialnych, które po-

zostawiła w swoim kraju, uśmiecha się i odpowiada, że nie, bo najważniejszy jest spokój i bezpieczeństwo. „Tam nie było normalności i spokoju, który jest w Polsce” – dodaje pani Hania. W jej miejscu zamieszkania na Ukrainie wieczorem strach wyjść na ulicę, a i w ciągu dniach trzeba zamykać dom, bo grasują złodzieje.

**HANNA TEŻ ŚWIETNIE GOTUJE I POPULARYZUJE WŚRÓD POLSKICH ZNAJOMYCH UKRAIŃSKĄ KUCHNIĘ, Z KTÓREJ NAJBARDZIEJ PRZYPADŁY IM DO GUSTU SMAŻONE BAKŁAŻANY.**



W Polsce Hania skończyła kurs opieki medycznej i zajmuje się osobami starszymi. Obecnie opiekuję się starszą osobą w ramach projektu Caritas. Jednak wciąż uczy się czegoś nowego. Wielką radością był dla niej zakup specjalnej maszyny do szycia – overlocka. Posiadanie takiego wielofunkcyjnego sprzętu do szycia było jej marzeniem. Potrafi uszyć wszystko, a szczególnie damskie

stroje – wyczaruje sukienkę, płaszcz i inne części garderoby. Hanna ma wiele talentów, potrafi pięknie pomalować paznokcie i dobrze gotuje. Popularyzuje wśród polskich znajomych ukraińską kuchnię. Często jest proszona o przygotowanie jej narodowych potraw. Mówi, że Polakom smakują najbardziej jej smażone bakłażany, które kryją wewnątrz jogurtowy sos czosnkowy i pomidory.

Wśród Polaków czuje się bardzo dobrze, ma tu wielu przyjaciół, być może za sprawą niezwykle otwartości i uśmiechu, który nieustannie gości na twarzy Pani Hani. Czy tęskni za Ukrainą? Odpowiada, że jedynie za pogodą, która w jej mieście Słowiańsku była bardziej słoneczna, rzadziej padał deszcz. W Polsce jest już zakotwiczona, a to za sprawą polskich znajomych, którzy potrafią pomagać także wtedy, gdy pojawiają się problemy zdrowotne. Pytana o marzenia odpowiada, że chce normalności, stabilizacji i spokoju, bo dobrych ludzi wokół siebie już ma.



## Zura: w Czeczenii był pośpiech i lęk

Zura pochodzi z Czeczenii. Urodziła się i wychowała w Groznie. Ukończyła tam studia inżynierskie w dziedzinie technologii żywienia i browarnictwa. W zawodzie nie zdążyła popracować, bo w doświadczonym wojną kraju z powodu zniszczeń nie było dla niej pracy. Do Polski przyjechała w lipcu 2006 roku wraz z mężem. Wtedy w jej kraju trwała wojna. Powracała myśl, by wrócić do Czeczenii, ale ostatecznie wspólnie z mężem postanowili, że dla dobra dzieci zostaną w Polsce.

W nowym kraju zaskoczył ją porządek i czystość oraz inny tryb życia – pełen spokoju i systematyczności. „Tego w Czeczenii nie było, tam był pośpiech i lęk” – mówi Zura. Początki w Polsce nie były łatwe. Nie znała języka, były trudności z formalnościami dotyczącymi karty pobytu, brakowało pieniędzy. Zamieszkała w ośrodku dla uchodźców w Łukowie. Ciężko było znaleźć mieszkanie, ludzie wtedy bali się wynajmować obcokrajowcom. „Nie było pracy, mąż wcześniej rano jechał do Warszawy na giełdę w poszukiwaniu zatrudnienia, trzeba było pożyczać pieniądze” – dodaje Zura. W tej trudnej sytuacji pomogła ciocia mieszkająca w Łomży.

Dzięki zdolnościom językowym Zura szybko nauczyła się mówić płynnie po polsku. Według niej w obcym kraju najważniejsze jest to, by integrować się jego mieszkańcami, nie zamykać się w grupie swojego narodu i być otwartym na kontakty. Jacy są Polacy? Trochę boją się obcokrajowców, ale gdy przekonają się do kogoś, są bardzo pomocni i otwarci. „Mówią o sobie, że są nietolerancyjni, ale to nieprawda” – uważa Zura. Dodaje, że Polacy są zbyt krytyczni wobec siebie, ale z doświadczenia wie, że mimo, iż nie są zbyt bogaci, zawsze można na nich liczyć. Wielokrotnie tego doświadczyła.

Dzięki swojej otwartości, zdolnościom organizacyjnym oraz znajomości języka polskiego Zura została w Caritas doradcą kulturowym. Zajmuje się pomocą cudzoziemcom i uchodźcom, którzy przyjeżdżają do Polski, dzieli się z nimi własnym doświadczeniem, pomaga odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Zura jest muzulantką, ale nie przeszkadza jej to pracować w katolickiej organizacji. Z działalnością organizacji zapoznała się jeszcze w Czeczenii i dobrze zapamiętała logo Caritas, która niosła



**ZURA PRACUJE W CARITAS JAKO DORADCA KULTUROWY. ZAJMUJE SIĘ POMOCĄ CU-DZOZIEMCOM I UCHODŹCOM, KTÓRZY PRZYJEŹDZAJĄ DO POLSKI.**

pomoc w czasie wojny. Mówi, że Bóg jest jeden, każdy wierzy po swojemu. „A i tak wszyscy jesteśmy tu na ziemi tylko przez pewien czas” – mówi Zura i cieszy się, że spotyka w Polsce dobrych ludzi.

Dziś Zura ma w Polsce wielu przyjaciół. Jej najlepszą przyjaciółką jest Jola, która od razu była bardzo otwarta wobec niej i zawsze można było na nią liczyć. Co jest najważniejsze w życiu mieszkającej w Szczecinie Czeczenki? Oczywiście rodzina. Jest mamą sporej gromadki – ma dwie córki i dwóch synów. To Sofija, Muhamed, Maxelina i Ahmed. Troje chodzi do polskiej szkoły, najmłodszy jest w przedszkolu, wszyscy dobrze mówią po polsku. Dwójka trenuje judo i ma spore osiągnięcia w tej dziedzinie. Mama systematycznie zawozi ich na treningi i kibicuje w czasie zawodów. Jakie są marzenia Zury? Aby jej pociechy zdobyły złote medale w polskiej reprezentacji w judo.



Więcej na stronie: [migranci-uchodzczy-szczecin.caritas.pl/fotoreportaze/](http://migranci-uchodzczy-szczecin.caritas.pl/fotoreportaze/)

\* Reportaże zrealizowano w ramach projektu „Kompleksowy system wsparcia w zakresie adaptacji i integracji ze społeczeństwem obywateli państw trzecich przebywających na terenie województwa zachodniopomorskiego”, który jest współfinansowany z Programu Krajowego Funduszu Azylu, Migracji i Integracji oraz budżetu państwa. Projekt realizowany jest przez Wojewodę Zachodniopomorskiego – lidera projektu – oraz Caritas Polska – partnera projektu.



**ZURA SZYBKO NAUCZYŁA SIĘ MÓWIĆ PŁYNNIE PO POLSKU I UWAŻA, ŻE W OBCYM KRAJU NAJWAŻNIEJSZE JEST TO, BY INTEGROWAĆ SIĘ JEGO MIESZKAŃCAMI.**